GŁOS POMORSKI

Nr. 159 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 25 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **380** mk., kwart. **1140** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **418** mk., kwartalnie **1254** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.**

Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201193.

Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** niedziela, dnia 9-go lipca 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Pogrzeb gabinetu Śliwińskiego.

Wniosek Chrześcij. Demokracji o wotum nieufności przyjęty 201 głosami przeciw 195.

Groźby lewicy.

Jak można było przewidzieć, gabinet p. Śliwińskiego skonał po krótkiej agonji, nie użyskawszy koniecznej większości w Sejmie.

Eksperyment narzucenia narodowi rządu wbrew jego woli nie udał się.

Lewica od P. P. S. aż do P. S. L. szaleje, grozi prawicy, jeżeli spróbować by śmiała utworzyć rząd, niepodobający się jej. — Takie oto mamy stosunki „demokratyczne" i „parlamentarne": — Jeżeli większość reprezentacji narodu nie chce zgodzić się na narzucanie rządu kliki, to jest to zbrodnia — jeśli zaś mniejszość nie chce dopuścić do utworzenia rządu według woli ludu — to jest w porządku!

Okazuje się coraz wyraźniej, że lewica wygrywa **popularność, jaką jeszcze w pewnej części społeczeństwa cieszy się p. Piłsudski, dla osiągnięcia swoich celów partyjnych.**

Tem się tłomaczą hymny pochwalne, bałwochwalcze wprost, wygłaszane przez mówców lewicy, podczas wczorajszego posiedzenia Sejmu.

Mówcy stronnictw narodowych, nie chcąc uchybiać godności przedstawicieli narodu, zupełnie słusznie przeszli nad tem do porządku.

Nauczka, którą otrzymała lewica w Sejmie, powinna ją otrzeźwić, — wątpimy jednak, czy wyniesie ona z niej korzyść. Nie może ona bowiem i nie chce zrozumieć, że obok socjalistów i ludowców wszelkiego kalibru oraz żydów i Niemców jeszcze ktoś więcej śmie zabierać głos w sprawach Państwa, chociażby to była większość Sejmu i narodu.

Odczekajmy ze spokojem dalszego rozwoju wypadków.

Gwałcicielom idei demokratyzmu i burzycielom porządku odpowie naród w wyborach.

Warszawa, 7 lipca. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do dalszej rozprawy nad expose prezesa ministrów i do głosowania nad zgłoszonemi wnioskami.

P. Barlicki (P. P. S.) zapowiada, że jeżeli prawica stworzy rząd, to napotka na takie warunki, że rząd ten spłonie jak piórko, a to nie jest frazesem. Rząd Śliwińskiego jest ostatnią klapą bezpieczeństwa. (A więc groźba, jak wczorajsza Witosa).

P. marszałek oznajmia, że od godz. 2 do 4 po poł. będzie przerwa.

Następnie odczytuje podany wczoraj wniosek **Nar. Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego tej treści:** Sejm nieprzyjmuje do wiadomości deklaracji prezydenta ministrów Śliwińskiego i odmawia mu zaufania.

P. Dąbski (P. S. L.) zaznacza, że dokonywa się doniosła reakcja polityczna. Poraz pierwszy Izba pokazała jawnie swe oblicze. Stoją przeciwko sobie dwa wrogie obozy: prawica i lewica. Niema centrum w tej Izbie. Ten rozłam będzie trwał tak długo, jak długo zwarty prawicowy obóz będzi edążył do władzy. Walka ta toczy się przeciwko najwyższemu dostojnikowi Państwa i przeciwko demokracji (protesty na prawicy).

Dalej wysławia mówca naczelnika Państwa jako prawdziwego demokratę, który Polskę z ciężkiej opresji wyprowadził. (Huczne długotrwałe oklaski na lewicy i w części centrum oraz okrzyki niech żyje, na prawicy kontrokrzyki) i skierowuje różne zarzuty pod adresem prawicy narodowej. Wszystko dla niepodległości zrobił p. Piłsudski, prawica tylko przeszkadza.

Rozwodząc się o wojnie z bolszewikami i propozycjach pokojowych, o Spaa itd. zarzuca, że wszystkiemu winien Paderewski, Grabski itd. a zasługi wszelkie przypisuje tylko Piłsudskiemu, o którym twierdzi, że on zapoczątkował erę konstytucyjną i parlamentaryzmu" (Śmiałe twierdzenie wobec zajść ostatnich i niekonstytucyjnego spowodowania przesilenia. Poczem następuje znów groźba. — Red.)

Cały kraj ostrzega was, że **jeżeli nastąpi wybuch** płomienie ogarną nie nasze głowy tylko wasze. Nakoniec oświadcza mówca, że lewica nie ma do marszałka zaufania (burzliwe oklaski na lewicy).

P. Marszałek Szan. mówca krytyką mojego wystąpienia wykroczył przeciwko zwyczajom innych parlamentów europejskich. Rzeczy nowych z jego słów się dowiedziałem.

Poseł Gdyk (N. Chrz. K. R.) O wszystkiem się tu mówiło tylko nie o programie. Były to wzajemne ataki. P. Witos powiedział wczoraj, że walka zaczyna się tu, a niewiadomo, gdzie się skończy. A ja dziś powiadam, że walka tu zaczęta, tutaj musi się skończyć (brawa na prawicy, p. Barlicki to ustąp pan). Nie o mnie tu chodzi, lecz o Śliwińskiego.

Następnie mówca omawia szereg spraw dotyczących poszczególnych posłów i zwraca się do prezydenta Śliwińskiego ze słowami: Panie prezydencie, siedzisz pan tutaj od trzech dni i spokojnie patrzysz na ten zamęt, który ogarnął cały kraj z powodu, że siedzisz na tych ławach, nie mając większości (różne okrzyki na lewicy).

Mówca kończy odczytaniem wniosku swego klubu zakomunikowanego już przedtem przez p. marszałka.

Po przerwie zabrał głos p. Hipolit Śliwiński (P. S. L. lewica) wysławia rząd Śliwińskiego jako rząd demokratyczny. Nigdy nie doczekacie się rządu dla siebie. Prawica zwalcza w Naczelniku Państwa „personifikację demokratyczną", i to co jest istotną wartością narodu, a co nazwaliśmy popularnie piłsudczyzną. Piłsudczyków są miljony. Może nie stać Piłsudskiego, są i będą Piłsudczycy, a w nich jest wartość narodu(!!).

Poseł ks. Lutosławski (Zw. L. N.). Panowie obrali niewłaściwą drogę, wciągając do tej dyskusji osobę Naczelnika Państwa i wdając się w ocenę zasług i win, położonych podczas wojny. Do takiej dyskusji o podkładzie opozycyjnym wciągnąć się nie damy, na pytanie, kto ma rację, odpowiedź da historja i odpowiedzą wkrótce wyborcy. Roztrząsanie w tej atmosferze sporów parlamentaryzmu nie leży w interesie Państwa. Jeżeli lewica wmawia w nas, że podział istnieje pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami Naczelnika Państwa, to jest to fałszywy komentarz o rzeczywistości. To nie podział personalny, ale daleko głębszy podział między stronnictwami podporządkowującemi swoje cele interesom Państwa i narodu, a temi stronnictwami, które identyfikują Państwo z interesami klasy, czy stanu. Tak zwana prawica składa się z bardzo różnych elementów. Wspólną ich cechą jest, że szukają dobra całego narodu.

Nie wiemy, co łączy rząd Śliwińskiego z jego obrońcami. Sami nie wierzycie w to, co mówicie, że, korzystając z chwilowej przewagi, chcemy narzucić reakcyjny rząd. Stoimy tylko przy żądaniu, aby nie był rządem prowokacyjnym. Uważacie że rząd któryby was sprowokował, byłby obrazą Izby, ale godzicie się na rząd, który prowokuje większość tej Izby. Takiego rządu nie ścierpiemy. Żądania nasze są następujące: Chcemy rządu bezstronnego, który byłby istotnym stróżem skarbu administratorem, rządu, który nie będzie służył polityce partyjnej, a będzie kontynuował politykę państwową opartą na sojuszu z naszymi sprzymierzonymi. Niczego więcej nie żądamy, ale tego minium rząd p. Śliwińskiego nie gwarantuje.

P. ks. Starkiewicz (N.Z.L.) w imieniu swego klubu i na prośbę swych kolegów odpowiada posłowi Dąbskiemu, i oświadcza, że będzie bronił z całą siłą umiarkowanego ruchu ludowego w przekonaniu, że lepiej służyć ludowi, aniżeli tym, którzy jeżdżą na statku nacjonalizmu żydowskiego i niemieckiego.

Na tem dyskusję zamknięto.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Klubu Narod. Chrześc. Klubu Robotniczego:

Sejm nie przyjmuje do wiadomości deklaraji p. prezydenta Śliwińskiego i odmawia rządowi zaufanie. P. Woźnicki („Wyzwolenie") zaproponował głosowanie imienne. Wniosek przeszedł 201 głosami przeciw 195. Trzy kartki były puste.

Po Przemówieniu p. Dąbskiego, który zaprzeczał zarzutom uczynionym mu w przemówieniu ks. Starkiewicza, przystąpiono do trzeciego czytania ordynacji wyborczej.

P. Grzędzielski jako sprawozdawca sprzeciwiał się poprawkom odnoszącym się do list państwowych. Następnie przyjęto wniosek komisji administracyjnej o wydelegatowaniu do komisji nadzwyczajnej dla zbadania zajść w Wilnie p. p. Kryżanowskiego, Rządkowskiego, Bagińskiego, Szymańskiego, Małowieskiego, Kaczmarka, Chomińskiego i Tymowskiego. W dyskusji p. Grünbaum sprzeciwiał się przydzieleniu do komisji p. Tymowskiego ze względu na stosunek jego do „Rozwoju". Wniosek p. Grünbauma odrzucono.

Na tem zamknięto posiedzenie. Następne we wtorek o godz. 4 po poł. Na porządku posiedzenia trzecie czytanie ordynacji wyborczej.

Warszawa, 8 lipca. (Tel. włas.) **Decydujące rozprawy Sejmu odbyły się między godz. 6 a 7 wieczorem. W rezultacie były obrady te niejednokrotnie wyjątkowo burzliwe. Słychać było głośne wykrzykniki jednej strony pod adresem drugiej, posłowie wygrażali sobie pięściami.**

OPINJA PRASY.

Warszawa, 8 lipca. (Tel. włas.) Dzisiejsza prasa poranna wyraża się o wyniku głosowania następująco:

„Gazeta Poranna": Artur Śliwiński jest jako premjer człowiekiem, któremu nie wystarczy wskazanie drzwi, jemu trzeba odpowiednim ruchem kolana dać poznać, że powinien sobie pójść.

„Kurjer Polski" daje do zrozumienia, że utworzyć należy nowy rząd według zasad przyjętych na zachodzie Europy.

„Robotnik" rzuca gromy przeciwko prawicy.

DYMISJA GABINETU.

Warszawa, 8 lipca. (Tel. włas.) Między godz. 8 a 9 wieczorem zjawił się w kancelarji sejmowej szef kancelarji cywilnej p. Naczelnika Państwa p. Car i doręczył p. marszałkowi pismo Naczelnika Państwa, zapytujące go, czy Sejm gotów jest skorzystać z inicjatywy w tworzeniu nowego rządu.

Warszawa. (PAT.) O godz. 20 min. 30 z polecenia p. Naczelnika Państwa szef kancelarji cywilnej p. Stanisław Car osobiście zawiadomił p. marszałka Sejmu o dymisji gabinetu, przyczem doręczył [illegible] mu kopie pism wymienionych między p. prezydentem ministrów, i p. Naczelnikiem Państwa. O godz. 22 szef kancelarji cywilnej doręczył p. marszałkowi pismo ręczne p. Naczelnika Państwa, w którem p. Naczelnik zapytuje marszałka, czy Sejm Ustawodawczy życzy sobie skorzystać z inicjatywy w sprawie utworzenia nowego rządu.

Warszawa, 8 lipca. (Tel. włas.) Odpowiedź p. Naczelnika Państwa na pismo p. Artura Śliwińskiego opiewa: Stosownie do życzenia Pańskiego udzielam Panu i całemu gabinetowi dymisji. Równocześnie powierzam Panu tymczasowe załatwienie spraw aż do utworzenia nowego gabinetu.

Generał Haller w Grudziądzu.

Na inspekcję tutejszego garnizonu przyjechał rannym pociągiem gen. broni Józef Haller. Na dworcu powitał go gen. Ładoś ze sztabem i komp. honorowa 65 (starogardskiego) pułku ze sztandarem i orkiestrą — na peronie przy pociągu przybyłym z Torunia. Po przywitaniu przy dźwiękach orkiestry odbył się na miejscu raport dowódców stacjonowanych tutaj oddziałów.

Tłumy przywitały niespodziewanego miłego gościa gromkiemi okrzykami „Gen. Haller niech żyje!", co spowodowało orkiestrę do powtórzenia hymnu narodowego, którego wysłuchały masy publiczności z odkrytemi głowami. Udawszy się przed gmach kolejowy, odebrał gen. Haller na czele całego sztabu przy asyście gen. Ładosia defiladę kompanji honorowej, poczem z całym sztabem udał się w powózkach do koszar Hallera (16. pap.).

Telegramy.

3 PUSTE KARTKI N. P. R-u.

Warszawa, 8 lipca. (Tel. włas.) Jak się wykazało, 3 kartki puste, oddane podczas głosowania, oddali posłowie z Narodowej Partji Robotniczej.

PADEREWSKI W EUROPIE.

Warszawa, 8 lipca. (Tel. włas.) „Robotnik" donosi, że Paderewski przybywa 15 bm. do Europy.

P. ROSE PRZEDSTAWICIELEM POLSKI W ALGIERZE.

Warszawa, 8 lipca. (Tel. włas.) Minister spraw zagranicznych mianował p. Rosego przedstawicielem Rządu Polskiego w Algierze.

DĄBAL SKAZANY NA 6 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Warszawa, 8 lipca. (Tel. włas.) Proces przeciwko posłowi komuniście Dąbalowi o czyny skierowane przeciwko Państwu zakończył się wczoraj zasądzeniem podsądnego na 6 lat ciężkiego więzienia.

NAPAD NA ORDYNATA ZAMOYSKIEGO.

Warszawa, 8 lipca. (PAT.) Napaści bandytów w okolicy Warszawy mnożą się w ostatnich czasach w sposób zastraszający. Wczoraj dokonano napadu na majątek hr. Maurycego Zamoyskiego, ordynata na Starej Wsi. Całe miasto poruszone zostało tym napadem. Bandyci ograbili cały zamek zabrali całą garderobę ni srebro. Wszystkie przedmioty wartościowe odwieziono autami ciężarowymi.

WICEPREZYDENT PROKURATURY GENERALNEJ.

Warszawa, 8 lipca. (Tel. włas.) P. Kazimierz Rakowiecki mianowany został wiceprezydentem Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej.

Zajścia wileńskie.

Wilno 7 lipca (PAT.). Dzisiaj ogłoszony został komunikat urzędowy w sprawie zajść 2 lipca. Wedle komunikatu prelegent p. Jaxa-Chamiec uzyskał zezwolenie władz na wygłoszenie odczytu na temat „Żydzi w Polsce". Ponieważ pierwszy odczyt zawierał ustępy podburzające, zakazano dalszych. Dnia 2 lipca w godzinach przedpołudniowych Starosta Grodzki został powiadomiony o skupieniu się przed salą miejską publiczności, której część mogła niebyć poinformowaną o odwołaniu odczytu, część zaś mogła się stawić na skutek wzmianki we wszystkich miejscowych pismach. Przed salą pełniło służbę bezpieczeństwa 6 funkcjonarjuszy policyjnych, 3 umundurowanych i 3 cywilnych z komisarzem na czele.

Po nabożeństwie w kościele św. Kazimierza napływ publiczności wzrastał. Moment ten wyzyskany został przez elementy chętne grabieży. Wezwany z pobliskiego komisarjatu oddział policji pieszej i oddział konny przystąpił bez użycia broni do rozpłoszenia tłumu, który zaczął funkcjonarjuszów policji obrzucać kamieniami. Starszemu przodownikowi Mielatce odebrano przemocą karabin, kilku funkcjonarjuszów raniono. Jednocześnie padły z tłumu strzały. Oddział policji strzelił w górę celem zastraszenia.

Celem uniemożliwienia zakłócenia porządku na przyszłość władze zastosowały jaknajenergiczniejsze środki. Władza śledcza pod nadzorem prokuratorji w przyspieszonym tempie prowadzi śledztwo. Winni pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej i poniosą zasłużoną karę.

ZAKŁADY KARNE W B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Warszawa, (Tel. wł.) Minister Sprawiedliwości zmieniając postanowienie zawarte w par. 1 rozporządzenia pruskiego ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 14 listopada 1902 roku, wydał zarządzenie, w myśl którego zakłady karne w Rawiczu, Grudziądzu, Koronowie, Fordonie i Pniewie służą do wykonywania kary ciężkiego więzienia oraz kary zwykłego więzienia, wynoszącej ponad 1 rok.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE.

Warszawa, (Tel. wł.) Dnia 15 bm. przybywają do Warszawy delegacja niemiecka dla podjęcia rokowań w sprawie zawarcia konwencji a następnie traktatu handlowego. Kierownikiem delegacji jest p. Stockhammer, ze strony polskiej p. Kazimierz Olszewski. Najprzód będą zawarte konwencje regulujące sprawy między Polską a Niemcami, wypływające z Traktatu Wersalskiego, a konwencji tych ma być kilkanaście, poczem dopiero delegacje polska i niemiecka rozpoczną rokowania w sprawie traktatu handlowego. Rokowania te ostatnie rozpoczną się w październiku.

PODWYŻSZENIE OPŁAT KONSULARNYCH W NIEMCZECH.

Warszawa, (Tel. wł.) Ministrjum spraw zagranicznych wydało zarządzenie w sprawie podwyższenia opłat konsularnych, pobieranych dotychczas przez placówki Rzeczypospolitej Polskiej w Niemczech o 100 procent, zmieniając w ten sposób mnożnik z 3,2 na 6,4 mk. niem.

Podwyższenie nie dotyczy opłat, przewidzianych za czynności dotyczące żeglugi.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WYBUCH WOJNY.

Paryż. (PAT-Havas.) Przemawiając w izbie deputowanych w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny Viviani przypomniał, iż 25 lipca 1915 Serbja odpowiedziała na ultimatum Austrji w sposób, który wzbudził powszechną nadzieję utrzymania pokoju. Mówca zapytał, dlaczego przedstawiciel Austrji, który przygotował się do odjazdu przed otrzymaniem jeszcze odpowiedzi, wyjechał pomimo wszystko. Viviani przypomniał, że w chwili, kiedy Serbja była zajęta przez wojska austrjackie, a Belgrad bombardowany, Rosja przyłączyła się do propozycji lord Grey'a w sprawie odbycia konferencji przez mocarstwa. Rosyjski min. spraw zagr. Sazanow żądał wówczas tylko wstrzymania marszu armji austrjackiej, lecz Austria odpowiedziała odmownie. Niemcy wystosowały wówczas do Rosji ultimatum, ponieważ mocarstwo to zmobilizowało około 4 korpusy na granicy galicyjskiej aby odpowiedzieć na mobilizację 11 korpusów austrjackich na tej samej granicy. Mówca podkreślił, że skoncentrowanie wojska niemieckiego i austrjackiego wymagało tylko 6 dni czasu po ogłoszeniu dekretu o mobilizacji, gdy tymczasem to samo skoncentrowanie w Rosji wymagało 16 dni. Po naradach w Potsdamie Niemcy zapytały Anglję o stanowisko, jakie zamierza zając wobec konfliktu. Na to rząd angielski odpowiedział, że nie dopuści, aby Francja była wciągnięta w konflikt. Jednocześnie Sazanow zwrócił się do rządu francuskiego z zapytaniem, czy może liczyć na sojusz Na to otrzymał odpowiedź, iż Francja dotrzyma wiernie swoich zobowiązań. Rosja nie przeprowadziła bynajmniej jeszcze mobilizacji na granicy niemieckiej, kiedy 30 lipca „Lokal-Anzeiger" ogłosił rozkaz mobilizacji armji niemieckiej. Viviani zwrócił uwagę, iż dziennik ten nie byłby ogłosił dekretu mobilizacyjnego bez upoważnienia swego rządu. Francja nakazała mobilizacje powszechna dekretem ogłoszonym 31 lipca o godz. 1 po północy, gdy tymczasem Rosja ogłosiła podobny rozkaz tegoż dnia o godz. 11. Z powyższego wynika, iż mobilizacja w Rosji była zarządzona później niż w Austrji..

Ustalenie granicy nad Wisłą.

Członkowie komisji granicznej przebyw. w Poznaniu otrzymali polecenie od pułkownika Gardanna, przewodniczącego międzysojuszniczej komisji, ażeby technicy polscy w porozumieniu z niemieckiemi przystąpili bezzwłocznie do wbijania znaków granicznych nad Wisłą na linji na zachód od Gardeji aż do granicy gdańskiej pod Piekło. Rozporządzenie te jest wynikiem uchwały Rady ambasadorów. W ten sposób sprawa 5 wsi, które były przedmiotem sporu pomiędzy Polską a Niemcami, została rozstrzygnietą dla nas w sensie pomyślnym.

Poznań, 8. 7. (Tel. włas.) Marki niem. 10,17½—10,20, dolary ameryk. 4850—5300. franki francuskie 410. — Obrotów dokonano 1 750 000.

Akcje Bankowe: Kwilecki Potocki 300, Bank Poznański 145—155, Bank Przemysłowców 200, Bank Zjednoczenia —, Bank Związku Spół. Zarobk. I—IX em. 210.

Akcje Przemysłowe: Cegielski H. I—VII em. ex kup. 185, Cegielski H. VIII em. ex. kup. 185, Centrala Rolników I—V em. 175, Centrala Skór 275, Hartwig Kantorowicz 535, Hurtownia Drogeryjna 130, Herzfeld Viktorius 355, Dr. Roman May 870. Patria 530. Ventzki 550, Wytwórnia Chemiczna I—II 200, III 170, Zjedn. Browary Grodziskie 225.

Warszawa, 8. 7. (Tel. włas.) Dolary amer. 5250—5360, franki francuskie 418,50, marki niem. 10,90—10,95. **Dewizy na Gdańsk 10,35—10,60.**

Gdańsk, 8. VII (Tel. wł.) ***Marka polska 9,90—9.95, dolary Sjt. Z. 524—526***

Handel zagraniczny Polski.

„Gazeta warszawska" donosi: Z dotychczasowych sprawozdań [illegible] i luty wynika, że sprowadzi[illegible] do Polski następujące towary:

	W tysiącach mk. styczeń	luty	Stosunek proc.
[illegible]ierzęta żywe	81.576	8 826	—90 proc.
Przedm. spożyw.	3 817 964	3.181.447	—16 proc.
Surowce	11.285.081	8.484.350	—25 proc.
Półfabryk.	1.017.459	494.816	—51 proc.
Wyroby gotowe	10.725.336	9.897 029	—7,7 proc.
Towar zbiorowy	63.000	61.939	— 1,7 proc
Razem	26.990.396	23.128 407	—14, 3 pr.

Wywieźliśmy zaś w styczniu i lutym:

	W tysiącach mk. styczeń	luty	Stosunek proc.
Zwierzęta żywe	73.811	92.280	+25 proc.
Przedm. spożyw.	1 540.096	395 272	— 74 proc.
Surowce	2.098.559	2 147.006	+2,3 proc
Półfabryk	1.798.466	738.249	—58 proc.
Wyroby gotowe	3.580.169	5.716.591	+60 proc.
Towar zbiorowy	—	94.383	—
Razem	9.091·101	9.183 841	+10,2 pr.

Z Teatru.

Wiesz Czytelniku co to jest gulasz? — Nie zdradzę tajemnicy kulinarnej narodowej węgierskiej potrawy, jeśli wyjawię publicznie jej treść zasadniczą. A więc.. gulasz jest to mieszanina drobnych kawałków wątroby, serca, płuc, pośladków, żeberek, móżdżku i t. p. zaprawiona sosem, w którego skład prócz mąki i swińskiego tłuszczu wchodzi pośledniejszego gatunku cierpkie, nie koniecznie prawdziwe, wino węgierskie okraszone mniej więcej obficie pieprzem, solą a przedewszystkiem papryką. Wytrawni gastronomowie na złagodzenie smaku do tego wszystkiego dodają szczyptę cukru i... gulasz gotowy.

Im podlejszej gildy kuchnia, tem więcej papryki, bez której nawiasem mówiąc, mieszanina nie jest gulaszem.

Piątkowe przedstawienie w Teatrze Pomorskim było właśnie takim gulaszem. Biesiadnicy znaleźli w nim i serce i wątrobę i żeberka i pośladki i żołądek i móżdżek i sos djabelski z papryką. Na szczęście papryki nie zawiele, zato dużo cukru. Jednem słowem gulasz węgierski, przyprawiono w sposób polski, przez co nie podrażniono zbytnio polskiego podniebienia.

Gulasz zbiorowy rozpoczęła „przystawka" gulaszowa sercowo-wątrobiana przyrządzona i podana przez nowozaangażowanego artystę p. R. Cichockiego. Stanęła ona w harmonji z dalszą częścią programu i znalazła wśród publiczności zasłużoną wziętość, czego dowodem wykupienie niemal wszystkich egzemplarzy drukowanego prologu, które na dochód Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich sprzedawały łaskawie panie Gołębiowska i Mieczyńska Hartmanowa.

Drugim punktem programu była 2 aktowa komedja M. Twaina p. t.

Historja o człowieku, który redagował Gazetę Rolniczą. *)

Nad zaletami tej światowej sławy komedji, nie będę się rozwodził. Zrodzona w stosunkach amerykańskich, w jaskrawem świetle przedstawia upodobania współczesnego społeczeństwa, nie tylko amerykańskiego, które z małymi wyjątkami goni za sensacją i woli więcej najgłupszy dowcip, niżeli najwznioślejszą prawdę naukową.

Wszyscy odtwórcy tej komedji na scenie Teatru Pomorskiego, wywiązali się ze swych ról wedle najlepszych swych sił i chęci. Ponieważ komedja ta ma być odegraną jeszcze raz w niedziele przypuszczam, że rola „Człowieka z okropnym zarostem" zostanie należycie pamięciowo opanowaną, przez co zniknie szarża a akcja jego sceny potoczy się wartko.

W drugiej części programu p. Cichocki i p. Gołębiowska przez miłe monologi i deklamację, pełne swojskiego, nie wymuszonego chumoru rozbawili do tego stopnia publiczność, że ta nie pozwoliła im burzą oklasków zejść bez naddatków ze sceny. Szczególnie p. Cichocki, którego „gumowa" twarz i szerokiej skali dykcja zjednały należyte uznanie, nie mógł się opędzić od bisów i możeby się był zgodził na dalsze zabawianie rozbawionej publiczności, gdyby nie dura necessitas, która kazała z powodu spóźnionej pory przystąpić do ostatniego punktu programu, którym był wesoły djalog St. Brandowskiego p. t.

„Poeta i piekarz" ** Jak pod *

Otwożyli go pp. Mieczyński i Petrzycki pierwszy fantazując poetę, a drugi piekarza. Djalog Braudowskiego (znanego na bruku lwowskim karykaturzysty literackiego i dziennikarza uległ gruntownemu przeobrażeniu, przez wkręcenie weń stosunków i stosuneczków dziennikarstwa grudziądzkiego. Odtwórcy nie żałowali papryki, której ognisty smak gasili mocną przepalaną z kropelkami (dosłownie!). Całość polegająca przedewszystkiem na improwizacji wypadła ku zadowoleniu widzów i... dziennikarzy. A jakże!

Piękny wieczór w Teatrze Pomorskim urządzony przez Dyrekcję Teatru i Artystów na rzecz Syndykutu Dziennikarzy Pomorskich przypuszczać należało, że zapełni widownię do ostatniego miejsca. Niestety przybyli tylko ludzie interesujący się rozwojem życia społecznego t. j. „gramotni" umiejący czytać dzienniki i ci zdołali zapełnić tylko „mniejszą" połowę widoczni Teatru Pomorskiego. Z pośród władz wszelkiego rodzaju i gatunku przybyli tylko „delegaci"! Wymowne przykreto ale prawdziwe!

Jan Przylibski.

*) Treści nie podaję ponieważ każdy ma sposobność zaznajomić się z nią na niedzielnem przedstawieniu Teatru Pomorskiego.

List z Górnego Śląska.

Napady niemieckie na wojsko francuskie. — „Selbstschutz" napada na transporty broni. — Na co mu ta broń potrzebna — Niesłychanie bezczelna postawa prasy niemieckiej w polskiej części Śląska. — Wojsko polskie na Śląsku — to Niemcy."

(Od naszego korespondenta.)

Katowice, 3-go lipca.

W tym tygodniu nastąpi zajęcie przez Polskę i Niemcy reszt-k przyznanych im części G. Śląska. Podczas gdy do większych miast województwa śląskiego, jak Katowice i Król. Huta wojska polskie wkroczyły już przed 14 ,wzgl. przed 7 dniami, Niemcy teraz dopiero obsadzą Bytom, Gliwice. Racibórz i Opole.

Jednakże podczas gdy zajmowanie kraju po stronie polskiej odbywało się w całkowitym spokoju i nigdzie ani Niemcom, ani opuszczającym kraj wojskom koalicyjnym nie stała się najmniejsza krzywda, dzieje się w niemieckiej części Śląska całkiem przeciwnie. Tam, gdzie dotąd wkroczyła Reichswehra niemiecka, napady i terror uprawiany na ludności polskiej, nie ustał bynajmniej, zaś tam, gdzie władza spoczywa w ręku komisji międzysojuszniczej, napady niemieckie zwracają się w dalszym ciągu zarówno przeciw Polakom, jak przeciw wojsku francuskiemu.

Zdaje się, jakoby bandy niemieckie w myśl wydanego już przed pół rokiem hasła: „Kein Franzose kommt heraus, kein Pole kommt herein!" jeszcze w przededniu wycofania się wojsk francuskich zamierzały wymordować wszystkich Francuzów. Takie przynajmniej wrażenie się odnosi, śledząc ostatnie wypadki w Gliwicach, Bytomiu, Zabrzu i Raciborzu, gdzie „Selbstschutz" znienacka napadł na koszary wojska francuskiego i na pojedyncze oddziały i patrole wojskowe.

W Gliwicach zamordowali orgeschowcy w sobotę przedwczorajszą jednego oficera i kilku żołnierzy francuskich, a kilku innych zranili ciężko. W walce, jaka stąd się wywiązała, poległo lub zranionych zostało oczywiście także wielu Niemców. Obostrzony stan oblężenia i ustanowienie sądu doraźnego było odpowiedzią na najnowszy napad niemiecki.

Podobnie działo się w Raciborzu, gdzie t. zw. Selbstschutz (czyli samoobrona), po[illegible] arty przez miejscową ludność niemiecką usiłował odebrać Francuzom broń, którą Francuzi po odebraniu je[illegible] w myśl umowy śląskiej tamtejszej policji „Apo"[illegible] Opola.

W Zabrzu otrzymał oddział wojska[illegible] rozkaz rozbrojenia tamtejszej tajnej nie[illegible] nizacji bojowej orgeschowcy jednak stawi[illegible] pór i poczęli strzelać. Rezultat walki, w k[illegible] cuzi ponieśli straty, wynosi około 18 zabity[illegible] szło 20 ciężko rannych.

Widzimy, jak ciężkiem i niebezpiecznem jest położenie na G. Śląsku wszędzie tam, gdzie nie panuje władza polska, to jest w niemieckiej części Śląska, zarówno, czy już jest, czy jeszcze nie jest zajęta przez wojsko niemieckie, bo w polskiej części już wszędzie panuje spokój i od czasu, jak nowa policja polska rozpoczęła służbę i odrazu z wielką energją zabrała się do walki z bandytyzmem i skrytobójczemi niemieckimi niezaszły tutaj niełylko żadne akty gwałtów politycznych, o ile takie w ostatnich czasach wogóle były zachodziły, ale nawet żadne zwykłe zbrodnie, jak ciężkie napady rabunkowe i t. p.

[illegible] zbrodnie niemieckie zwalają na Polaków, twierdząc i tym razem, że to bandyci polscy tych napadów i rabunków broni się dopuścili.

Śmiałość i bezczelność prasy niemieckiej na G. Śląsku, nie wyłączając polskiej części Śląska, może na świecie całym nie ma równej sobie. W ostatnich tygodniach mimo zmiany władzy bezczelność ta wzmogła się jeszcze o kilka stopni. Zachęcia do tego Niemców całkiem pokojowa postawa ludności polskiej i nieraz wprost już niezrozumiała pobłażliwość władz polskich, które prasie niemieckiej bezkarnie puszczają wszystko, nawet obelgi na też władze i wojsko polskie.

Kilka charakterystycznych przykładów:

W Król.-huckim, rzekomo lojalnym wobec Polski „Oberschles. Kur." pojawiła się w przedwczorajszą sobotę jednostronnicowa odezwa landrata pruskiego na powiat zabrzski, wzywając do zbierania składek na przyjęcie Reichswehry i do wywieszania flag, przyczem landrat zaznacza, że cesarskie chorągwie czerwono-białe i czerwone są dozwolone!

Sławetna „Kattowitzer Ztg" szydzi w ostatnim numerze niedzielnym z wojska polskiego na Śląsku, twierdząc, że oficerowie nie chcą uchodzić za Polaków, tylko za Niemców. Gdy jeden z oficerów pozdrowił na ulicy drugiego słowami: „Dzień dobry"!, tenże odpowiedzieć mu miał: „Dlaczego po polsku, przecież jesteśmy w Niemczech."

Aleksy Pająk.

Z nad Bałtyku.

Gdańsk, w lipcu.

Słońce lipcowe rozzłociło się nad Bałtykiem. Z poza żółtych piasków wybrzeża połyska morze, jakby jakiś olbrzymi pawi ogon o tonach błękitu, zieleni i fioletu. Zjazd kuracjuszów bardzo liczny, jakkolwiek na pobrzeżu gdańskiem nie trudno jeszcze o mieszkanie. Życie jest tu nawet tańsze, niśli — niestety — na pobliskiem wybrzeżu polskiem. Kto umieści się naprzykład w prześlicznej Oliwie lub we Wrzeszczu (ogrodowe przedmieście Gdańska), może żyć nawet stosunkowo tanio. Nadto wobec doskonałej komunikacji tramwajowej jest się w 10 minutach na plaży morza. Natomiast w takich miejscowościach pobrzeża polskiego, jak Orłowo, Gdynia i Hel, ani mowy już dzisiaj o znalezieniu mieszkania.

W Gdyni i Helu, dzięki energicznym staraniom zamieszkałego tutaj znanego działacza p. Modzelewskiego, budują się pod nadzorem Polaków-studentów Politechniki gdańskiej baraki letnie dla kolonji uniwersyteckich, które z kół młodzieży wszystkich polskich wszechnic mają zjechać na wywczas.

Wskutek otwarcia sezonu głównego w Sopocie, (gdzie ceny pensjonatów dorównują drożyźnie. Zakopanego, czy Krynicy), polski komitet gdański, zwalczający tamtejsze niemieckie kasyno gry, wystąpił z gorącą patrjotyczną odezwą do Polaków, by nie zasilali polskimi pieniędzmi tej szulerni. Duszą pożytecznej tad wyraz akcji jest dyrektor gdańskiego Banku Przemysłowców p. Mrozowski. Podobno krupierzy rulety sopockiej twierdzą z przekąsem, że jednak „Warszawa pozostanie im wierna"! Niechajże goście z Warszawy zaprzeczą tej niecnej insynuacji!

Kronika kulturalna „polskiego" Gdańska notuje szereg publicznych prelekcji pana Pietrzyckiego. Pietrzycki — jak wiadomo — w[illegible]ada literaturę pol-

ską słuchaczom Politechniki gdańskiej, a poza tymi wykładami niemal co tygodnia w wielkiej sali Domu Gminy Polskiej miewa publiczne prelekcje, przeznaczone dla szerszych kół naszej Polonji. Z okazji stulecia pierwszej książki Mickiewicza poświęcił Pietrzycki pamięci twórcy „Dziadów" dwie prelekcje na temat: „Działalność polityczna Mickiewicza" i „Mickiewicz, jako znawca duszy krzyżackiej". Wielkie zainteresowanie wzbudził również niedawno wykład tegoż prelegenta: „Wieszcze przepowiednie Krasińskiego, a nowoczesny bolszewizm". Publiczność stale zapełnia salę do ostatniego miejsca.

Mieszkający w Gdańsku od dłuższego czasu Stanisław Przybyszewski zawiązał tu komitet, mający na celu budowę w naszem mieście Domu polskiego pod nazwą „Nasz dom". Komitet zwrócił się o poparcie akcji do wszystkich polskich miast. Jak doniosły niedawno niemieckie dzienniki, Berlin urządził u siebie „dzień gdański" na cele niemieckie w Gdańsku. W odpowiedzi na to Bydgoszcz urządziła „tydzień gdański", przeznaczając cały dochód na cele polskie w Gdańsku. Oby piękny czyn patrjotycznej Bydgoszczy był przykładem dla innych miast polskich. Potrzebami „polskiego" Gdańska powinienby się zająć i nasz rząd! Gdańska Gmina Polska — jak dowiadujemy się — wygotowuje w tej prawie memorjał do Rady Ministrów. Spodziewać się należy, że w decydujących sferach warszawskich znajdzie chyba posłuch i zrozumienie.

Z ostatnich dni działalności naszej Gminy należy wspomnieć o doprowadzeniu do skutku wysyłki dzieci szkół polskich w Gdańsku na wywczasy letnie na Pomorze. Na szczególniejsze uznanie przy zorganizowaniu tej wysyłki zasłużyła gorliwa praca organizacyjna p Sojeckiego, kierującego w sposób sprężysty wydziałem opieki społecznej przy Gminie.

Gdańszczanin.

Napady w niemieckiej[illegible]ka naprowadzają jeszcze na jedną myśl[illegible]

Niemcy sprzed[illegible] broni przez niemiecką policję[illegible]icach i Raciborzu, ale i w[illegible] niektórych miejscowości[illegible]e wykonały skutecz[illegible]rty takiej, odda[illegible]tnia do Gliwic[illegible]arowe, wiozące[illegible]abusie odwieźli[illegible]runku. W innych[illegible]feznani sprawcy[illegible]dnikom straży[illegible]dkach stoczyć mu[illegible] jednakże pewnem[illegible] niemiecka podczas[illegible]dość biernie i jak się zdaje[illegible] rabunek.

Z powyższego wynika, że napady te zapisać należy jedynie na konto sprawek wszechniemieckiej organizacji bojowej „Orgeschu" która, korzystając z chwili przemowania władzy i ogólnego zamieszania, zaopatrywuje się w ten sposób w nowe zapasy broni, aby jej następnie użyć bądź to przeciw Polakom, bądź to przeciw republice niemieckiej w celu przywrócenia rządów cesarskich w Niemczech. Dlatego też z oburzeniem odeprzeć należy obłudny, bezwstydny i wszelkich podstaw pozbawiony zarzut niektórych pism niemieckich na G. Śląsku, które jak zwykle, winę za wszystkie

Nauka, literatura i sztuka.

Ze Szkoły morskiej w Tczewie.

Po egzaminach dla nowowstępujących zostało przyjętych na wydział nawigacyjny 20, a na wydział mechaniczny 12 kandydatów.

Ponieważ na wydziale mechanicznym zostało 8 miejsc niezajętych, przeto dyrekcja szkoły będzie przyjmowała podania od życzących sobie wstąpić na ten wydział do dnia 21 lipca. Oględziny lekarskie i egzamina rozpoczną się dnia 24 lipca

Wyższa szkoła dla handlu zagranicznego we Lwowie.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie dr. Dittrich przedłożył sprawozdanie w sprawie utworzenia Akademji eksportowej. Statut organizacyjny Akademji został opracowany i przedłożony ministerstwu. Nazwa szkoły opiewać będzie „Wyższa szkoła dla handlu zagranicznego we Lwowie". Kurs będzie trzyletni w tem jeden rok abiturjentów, a dwa nauki zawodowej. Rektorem szkoły będzie prof. Pawłowski. Koszty pierwszego roku nauki wyniosą 35 milj. marek Wpłynęło dotychczas 705 000 mk. w gotówce i 9 950 000 m. zadeklarowanych. Rząd przyrzekł subwencje na pierwsze lata w kwocie 1,5 miljona do 3 miljonów mk.

Akademicki rok szkolny.

Rok akademicki rozpoczyna się 15-go września. Okres regularnych zajęć naukowych, to jest wykładów i ćwiczeń, dzieli się w uniwersytetach, oraz w Akademji weterynarji we Lwowie na trzy trimestry, w pozostałych szkołach akademickich na dwa semestry. Trimestr pierwszy (jesienny) trwa od 1 października do 15 grudnia, trimestr drugi (zimowy) od 8 stycznia do 20 marca, trimestr trzeci (wiosenny) od 20 kwietnia do 30 czerwca. Semestr pierwszy (zimowy) trwa od 1 października do 31 stycznia, semestr drugi (letni) od 15 lutego do 15 czerwca.

Budowa II domu Techników we Lwowie

Jak donoszą dzienniki lwowskie, studenci lwowskiej Politechniki przystąpili własnoręcznie do budowy II. domu techników. Każdy z 2 300 studentów zobowiązany jest do złożenia 60-godzinnej pracy przy budowie. Dom składać się będzie z 217 pokoji mieszkalnych, wielkiej sali zebrań, czytelni, kuchni i t. p Materjały budowlane pochodzą z ofiar i dzisiaj przedstawiają już wartość 40 miljonów marek. Jeden z kupców, p. Baytel z Warszawy, sam jeden ofiarował pół miljona mk. przez co został obrany fundatorem honorowym. Ten sam zaszczyt spotkał miasto Łódź które wyasygnowało również pół miljona mk na ten szlachetny cel. Vivat sequens!

Wystawa sztuki kościelnej w Toruniu.

Dnia 4 bm. w salach Muzeum Krajowego w Toruniu otwartą została wobec przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych oraz artystów-malarzy i licznie zebranych gości, wystawa sztuki kościelnej. Wystawę otworzył okolicznościowem przemówieniem ks. dr. Łęgowski. Wystawa ta jest obrazem sztuki kościelnej na Pomorzu z ubiegłych i obecnego stulecia. Obejmuje ona działy: szat liturgicznych, naczyń liturgicznych, rzeźb i obrazów, witraży i artystycznych prac ślusarskich.

Zgon śp. Stanisława Koźmiana.

Dnia 3 bm. zmarł w Krakowie w 85-ym roku życia Stanisław Koźmian, działacz społeczny i publicysta, wnuk wybitnego w dziejach literatury polskiej pisarza pseudoklasycznego Kajetana Koźmiana, a syn Andrzeja, zasłużonego również na polu piśmiennictwa.

Zmarły Stanisław Koźmian odgrywał wybitną rolę w życiu Małopolski, gdzie rozwijał działalność publicystyczną, polityczną i kulturalno-artystyczną. Należał do obozu stańczykowskiego, którego był ideologiem i w łonie którego był współtwórcą słynnej „Teki Stańczyka" Jako publicysta odgrywał zmarły rolę, jako współpracownik „Czasu" i założyciel i współredaktor krakowskiego miesięcznika „Przegląd Polski". W działalności swej polityczno publicystycznej zmarły spotykał się z niejednokrotną żywą krytyką

Niezaprzeczone i niewątpliwe zasługi położył na polu pracy kulturalno-artystycznej, przedewszystkiem jako kierownik krakowskiego Teatru i jako wychowawca całego pokolenia artystów dramatycznych.

Od dłuższego szeregu lat zmarły wycofał się z życia publicznego.

Wiadomości streszczone.

W zjeździe stenografów polskich, który obraduje obecnie we Warszawie bierze udział 120 delegatów z całej Polski. Pierwszy referat wygłosił p. Żabiński na temat „Stenografja—przestrzeń—czas"; drugi referat prof. gimn. w Cieszynie Bogocz na temat „O znaczeniu stenografji. Kongres uchwalił domagać się wprowadzenia nauki stenografji do szkół średnich

Pisma krakowskie wybitnie narodowe protestują przeciwko udzieleniu przez żydów-nauczycieli nauki w gimnazjach krakowskich z nowym rokiem szkolnym. Dotychczas ani jedno gimnazjum krakowskie nie posiadało w gronie nauczycielskiem — nauczyciela żyda.

Historyczne dla Polski chwile.

Wojska polskie wkroczyły na Śląsk!

Po trzech latach trudów i męki, Polska nareszcie obejmuje ziemie jej przyznane, które niestety są tylko częścią polskiego Śląska. Biały orzeł zawisa nad tą ziemią, kominami fabryk i hut usianą, która od kilkuset lat oderwana od kraju ojczystego, nie zatraciła duchowej z nim łączności i w ciemni podziemi kopolnianych, w huku i stuku maszyn nie zapomniała o swem pochodzeniu.

Synowie tej ziemi dziś starą, tak dziwnie zachowaną mową polską witają w wojsku polskiem przedstawicieli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Chwila to dziejowa, ważna i zastanawiająca.

Śląsk jest naszym, nietylko z ducha, ale i mocą tej krwi przelanej w powstaniach, mocą tej pracy, której tam dokonano nad uwolnieniem Śląska od przygniatających go pokładów niemczyzny, nad uświadomieniem tych zniemczałych Ślązaków co do ich narodowści. Ziemia ta nasza jest, to prawda, cudne jej czarne djamenty i krzepkie dusze śląskie w skarbie Rzeczypospolitej jaśnieją — **ale praca na Śląku nie ukończona jeszcze.**

Pracy nam trzeba, ale już nie dorywczej. Nie krwawych ofiar, ale wytrwałego trudu, ale długoletnich starań musimy dołożyć, by granica na mapie stała się także granica faktyczna, granica i murem jednolitym przeciw falom germańskim, by dzielnica śląska, spojona z Polską w jedno ciało, jednego także miała ducha. Czy umiemy wyzyskać zwycięstwo, osiągnięte potężnym wysiłkiem?

Nasuwa się wspomnienie rocznicy, która niedługo obchodzić będziemy. Rocznica to właśnie niewyzyskanego zwycięstwa, ale i także rocznica pogromu zapędów germanizacyjnych, pogromu zaciekłego „Drang nach Osten" — **rocznica bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem, dnia 15 lipca 1410 r.** Tam legł na potężnem zmaganiu się cały zakon krzyżaków u nóg Jagiełły, tam znalazła kres walka nietylko o ziemie zachodnie Polski, ale o Polskę całą. Bitwa pod Grunwalwaldem była wspaniałym odwetem za długoletnie intrygi i krzywdy, za poniżenie i słabość Polski, była klęską niemiecką, jakiej od Chrobrego nie widziano w Polsce. Zakon krzyżacki bezsilny, zwyciężony, przestał istnieć. Gdyby po tym jednorazowym, potężnym wysiłku Grunwaldzkim Polacy byli zabrali się z energią i wytrwałością do pracy, bolesny klin wbity w Rzeczpospolitą od północnego zachodu zostałby wyrwany, nie byłoby może ani trudnego oblężenia Malborgu ani hołdu pruskiego, który był początkiem naszej klęski, ani Wielkiego Kurfirszta.

Historja idzie swym spiżowym krokiem, nieubłaganie logiczna i konsekwentna. Z niej możemy się nauczyć, do jakich rozmiarów wzrastają małe napozór sprawy i jak bardzo mszczą się dzieje za opieszałość i przewinienia chwili. Bitwy pod Grunwaldem nie wykorzystano należycie, nie rozumiejąc wagi chwili.

Dziś przeżywamy podobną godzinę dziejów, pa- [illegible]trzymy znów na [illegible] skiej. Czy po te[illegible] lacy zabiorą się [illegible] dzą oczekiwaniom [illegible] trafią zorganizowa[illegible] dzą mu pojęcie o [illegible] stracą znów, jak p[illegible] go rozmachu? Po[illegible] carstwem europejski[illegible] zyskać. Polska pod [illegible] zagospodarowaniu go, m[illegible] rzę- dzie mocarstw.

I o jednem [illegible] pamiętajmy: Grunwald był **możliwym** do[illegible] zjednoczeniu Polski z Litwą, [illegible]dziwe owo[illegible] odebrania Śląska zbierzemy do[illegible]tedy, gd[illegible] będziemy narodem, rozumiejącym [illegible] — mimo nieporozumień partyjnych.

M. T.

[illegible] **dzią narodu polskiego na pytanie powszech[illegible] mają być jak wiadomo obchody rocznicy [illegible] grunwaldzkiego, mające się odbyć we [illegible] zakątkach Rzeczypospolitej pod hasłem pomocy dla Górnego Śląska po tej i tamtej stronie nowej granicy w niedzielę, dnia 16 lipca.**

Zdziczenie obyczajów.

Tytuł, który spokojnego czytelnika, miłującego w mizerji lipcowej nadewszystko spokój, przejmie conajmniej ciekawością. Zdawaćby się mogło, że zwolna wracamy do dawnego, przedwojennego biegu życia, które we wszystkich swych dziedzinach oparte na przyjętym w świecie kulturalnym rygorze, nadawało całości właściwy pietyzm.

Pierwsze lata powrotu na łono Polski znalazły wielu przy społecznym warsztacie, z którego wychodziły wytyczne, zmierzające do usunięcia wszelakich powojennych nawyczek i utrwalenia naszego stanu posiadania. Czy jesteśmy już tak daleko, by móc przystanąwszy na chwilę, ustalić stopień osiągniętych rezultatów z dotychczasowych wszystkich zarządzeń naszych władz, komitetów, towarzystw itd.?

Każde miasto posiada swą własną zewnętrzną i wewnętrzną indywidualność; i jeśli mówimy o naszym Grudziądzu, to niechybnie, że z dniem każdym utrwala charakter miasta polskiego, starającego się na każdem miejscu wprowadzić właściwą dobę obecnej konieczność produktywnej współpracy wszystkich mieszkańców. Są jednak ludzie, którzy, zatraciwszy jakoby dostojeństwo człowieka, nie mogą zrozumieć, że istnienie Polski lub jakiego bądź państwa czy też miasta, uzależnia się wielce od współpracy wszystkich obywateli. Współpraca ta polega nie tylko na samem sumiennem wykonywaniu obowiązków swego stanu, lecz również na uszanowaniu wysiłków pracy swych współobywateli.

By stwierdzać, jak niektórzy pojmują **konieczność** przywrócenia normalnego, przedwojennego **życia, wystarczy** przejść się ulicami naszego mi**asta, by móc** wyrobić sobie zdanie o stopniu umysło**wej tępoty** i zdziczenia całego szeregu ludzi, których **szkoda, że** nosi na sobie ziemia święta!

Może przejście się takie spowoduje wzm**ożenie naszej** czynności i zo[illegible]wiąże nas do samoobr[illegible]y, **by w** ten sposób uchronić [illegible] strasznej, now[illegible]**nej choroby**, która toczy [illegible] **życia spo**[illegible]

Proszę spojrz[illegible] wysadzone **przez** miasto na stokach [illegible]kiem! Krew **ścina** się w żyłach, gd[illegible]talnie **nożem** zdarto młodą kor[illegible]wick mimowoli na widok tych drzewek wątpić poczyna, czy społeczeństwo, mając tak zdeprawowanych osobników, może istnieć, budować, rozwijać się! Proszę spojrzeć na drzewka, które, chowane troskliwą ręką w szkółkach, dziś stają się pastwą kóz! Potrzeba tylko przejść się ulicą. Miłośnik, by zobaczyć drzewka owocowe wysadzone wzdłuż tej ulicy na to, by ulec strasznej chuci ludzkiego motłochu.

Są kraje, gdzie drzewka, otaczane pietyzmem, przynoszą nietylko dochody, lecz wydają świadectwo kulturalności mieszkańców, a u nas obrzydły chamstwo, bezgraniczna ślepota duchowa i zwyrodnienie charakteru rzuca się na bezbronne drzewka, by łamać, niszczyć, deptać!

Idąc ulicą Wiślaną, spostrzega się płot żelazny, który mógłby przetrwać długie lata, a jednak znalazły się dłonie, które i tę zaporę zniszczyły. Nie mówię już nic o krzewach wysadzonych na szkarpach, a dziś często wyniszczonych, gdyż każde takie wspomnienie krwawi tylko serce widza, miłującego porządek, a nadewszystko uszanowanie ludzkiej pracy i własności.

Jakaż dziwna obojętność czy też zatracenie szlachetności jest przyczyną, że z dniem każdym liczba wysadzonych w naszem mieście kwiatów ulega jeśli nie kradzieży, to złamaniu lub zniszczeniu przez psy. Te zbyt widoczne luki na naszych kwietnikach przekonują nas, że nawiedzeni jesteśmy straszną plagą hyjen ludzkich, wyzutych zupełnie z czci i takich karać należy srodze, bez litości, bez miłosierdzia!

By nałożyć karę potrzeba mieć winowajcę i tu **winniśmy** wszyscy czuwać, współpracować, by ich **wskazać**, przytrzymać i oddać w ręce sprawiedliwości.

Zbyt dugo i cierpliwie tolerujemy niszczycieli ła**du i mało** jeszcze wśród nas współdziałających nad **zaprowadzeniem** rygoru, dyscypliny społecznej oraz **kultu dla tego** wszystkiego, co zmierza do podniesienia i **umocnienia** zasad umoralniających.

Czas po temu najwyższy, byśmy otoczywszy czu**łą opieką** to wszystko, co nasze, polskie, rodzime, **stanęli** wszyscy na straży piękna, wyławiając tych **kretynów, którzy** w zaraniu niepodległości naszej, stają **się jej katami.**

S. Wodwud.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna.

66

Bowiem targnęło się to rodzicielskie serce poety krzykiem boleści tak wielkim, z taką mocą wyrzuciło ze siebie jęk, w słowa przemieniony, własną raną obnażyło, szlochem Nioby, kamieniejącej nad zwłokami dziatek, zaniosło się rozgłośnie, że cała Rzeczpospolita spółczuciem odpowiedziała wielkiemu poecie. Nad zmarłą przed rokiem Urszulką Kochanowską polały się szczerze polskie łzy, boleściwemi zwrotami Trenów wyciskane.

To i cóż dziwnego, że szkliwem wilgotnem owlekały się raz wraz lazurowe oczy Bieleckiej, że drżały jej usta, a serce biło czująco, kiedy w ciszy, siedząc samotnie w ogrodzie, czytała:

„Urszulo moja wdzięczna! gdzieś mi się podziała? W którą stronę, w któraś się krainę udała?..."

i dalej:

„Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim,
Moja droga Urszulo, tym zniknieniem swoim...".

a zaś najlepiej odczuwała Halzuchna te słowa:

„Wzięta mi, zgoła mówiąc, duszy połowica,
Ostatek przy mnie został, jak wieczna tęsknica...".

Licowały bowiem zupełnie z nastrojem wewnętrznym te rzewliwe słowa...

Od pamiętnych dni kilkunastu, które minioną jesienią dwór królewski był spędził w Buławach, przeobrażać się zaczęła dusza halczyna.

Prawda, że wesołością, płochym niefrasunkiem nie znaczyło się jej usposobienie nigdy; cichość raczej snuła się z dziewiczych tych głębin dusznych i, skłonne do zadum, myśli zapatrzenie. Jednak mimo onych czuć przyrodzonych, chętliwa przecie bywała Bielecka do ożywionej pogwary w kompanii personatów dwornych, Buławy nawiedzających; zaś sentymenty miłosne kawalerji, jawione jej bądź wyznaniem głośnem, bądź tylko płomiennością spojrzenia, — jako każdą dziewkę, radowały i Halzuchnę szczerze. Owszem, miło jej było adorowaną się czuć przez wielu, choć tam obojętni jej byli ci, szturmujący o wzajemność młodzieńcy; z każdą białogłową tak przecie bywa, despektu jej nie czyni grążenie wdzękiem niewieścim męskich serc, przeciwnie nawet, bo waloru często dodaje jeszcze dziewczynie.

Ale od tamtej jesieni zamknęły się nagle halczyne ucia na wszystko, co afektem było.

Nie postrzegało prawie męskich dokoła siebie zabiegów, nie słyszała wzruszonych tonów mowy swoich wielbicieli, deklarujących jej prośbę w zamęście; wprost niespodzianką zdały się Bieleckiej one wyznania i sentymenty.

Aż jejmość Salomea pofukiwać już zaczynała na krewniaczkę za przebierność takową, zaś Ustinka, choć zmieniona również, bo trusiowata jakaś cichsza i wzdychliwa, też zdumiewała się halczynym rekuzom i jej kamiennej dla mężczyzn obojętności.

Ale co Bielecką obchodzili teraz ci wszyscy?...

Ów, w blaskach zwycięztw, mocarz, depcący carskie imperyum i wichrzenia poddanych, wielkim rozumem czuwający nad jej ojczyzną: — ten, którego postać rycerska niewoliła halczyne oczy, którego spojrzenie męskie i surowe łagodniało, spocząwszy na jej dziewiczem obliczu; ten bohater, stąpający komienistą drogą, z piorunami nad głową, wyzuty z ziemskiego szczęścia, niczem nie złamany, — porwał ją za sobą, uniósł w takie wysokości, że już nic, krom niego na szczytach onych nie widziała...

Po gwarnych dniach, spędzonych pod jednym dachem z dworem królewskim, nastały dla dziewczyny ciche miesiące rozpamiętywań. Skryta w swej dziewiczej komnatce, trzymając medaljon z wizerunkiem oblicza królewskiego w dłoniach, wpatrzona w mężne oczy pana stefanowe, — wstępowała duszą w krainę szczęścia, którą rozwiera miłość.

Mrużyły się jej modre oczy jakoby pod ślepiącym blaskiem, gdy wspomnienie ukazywało jej spłomienioną nagłym gniewem twarz króla, kiedy Hrehory Ościk, wywlókłszy Halkę z siodła, do piersi swoich przyciskał; biło jej serce dziewicze wszystkiemi skrzydłami, bo oto dźwięknęło w jej słuchu ciche słowo żegnania, owo „Na pamięć..." brzmiące teraz pieśnią w głębinie halczynego serca... Coś tchem duszy wyczuwała i przeczuwała, woń jakąś omraczającą; jakoby trwała w myslach onego wielkiego; jakoby ostała w śreḋzinie wrażenia, które zbudziła w męskiem czuciu, może zbudziła na moment tylko, ale ów moment w niej żył i trwał, że jawa przed nim gasła, a marzenia obłóczyły się w rzeczywistość... Zaś serce już nie kryły się przed świadomością; jawnie biło blaskiem miłowania.

Gdy zima ubieliła Ruś, mrozy ją zwarły w jeden skrzący się kryształ, kiedy całun śnieżny odgrodził Buławy od reszty świata, zatargała się w Bieleckiej żądza odlotu, pragnienie, by nieść się tam, gdzieby jednem powietrzem oddychać mogła z tą mocarną piersią, gdzieby wieści o królu nie po miesiącach do niej dochodziły, ale obijały się tejże samej chwili o jej serce...

Oddalenie stało się dla Bieleckiej męczarnią, poryw potężny niósł ją ku onemu wielkiemu.

Aż i stanęła przed nim w krepach sieroctwa, czernią żałoby osłoniona. Wątpienie władało wtedy jej sercem, nie wierzącem w trwałość męskiego wrażenia. — Lecz oto spojrzenie królewskich oczu objęło ją i odrzucało, zaprzeczyło wątpieniom; na więzi dzierżyły czarne oczy batorowe dziewicze jej źrenice, że odwrócić się od tych płomienistych głębin nie mogły; posłyszała Bielecka głos męski, mącony wrażeniem, echo jego wzruszeń uderzało o jej serce... I znowu we władztwo brało ją królewskie spojrzenie, że cichło w niej tchnienie płuc, a niemy krzyk szczęścia rwał się ku zamkniony m ustom dziewiczym...

Już znikła świetlana chwila spotkania, olbrzymie przestrzenie ich rozgrodziły; w cichym dworze królowej Jagiellonki, śród wawelskich komnat starego zamku poczęły płynąć dla Bieleckiej dni, które przenikały jej ducha czuciami zgoła od tamtych odmiennemi.

Bowiem niezwykły był dwór sędziwej królowej.

Ni bogactwem ani okazałością nie górował już wprawdzie krajowi, jakkolwiek zewnętrznym splendorem przewyższał dwór Batorego, dwór, rynsztunkiem wojennym stale odziany, różniący się zupełnie od dworów Zygmuntowych, jakie pamiętały jeszcze dobrze oczy poddanych.

Po wyjeździe królowej Bony, z którą wiele bogactw uniesionych zostało z Polski, po śmierci Zygmunta Augusta, kiedy reszta zabytków świetności dawnej rozmiotła się między królewskimi ulubieńcami płci oboje, ; — tylko już to, co własnością było osobistą ostatniej Jagiellonki krasiło teraz Wawel.

Lecz ćma sędzielizny tłumiła barwy tych królewskich okruchów wielkiego ongiś życia; wyblakłe były kolory, w jakich jawił się poddanym dwór batorowej małżonki.

W równaniu z dworem ojcowskim i braterskim — ubożuchny wydawał się ten, obecnej miłościwej pani. Jednak prześwietlały go blaski, i nimb królewskości rozpościerał się nad domem Jagiellonki; jeno że nie z materjalnych źródeł płynęło ono tajemne światło.

Oto czuł naród, patrząc w okna Wawelu, kędy ukazywała się niekiedy postać starej królowej, że zamek ten jest wciąż strażnicą, czuwającą nad krajem; żywie w nim serce miłujące, ku któremu prośbą kołacze się skutecznie, są tam ręce córy królów, zawsze do posług gotowe, są myśli, wnikające w dolę narodu, macierzyńskie skrzydło, rozpostarte nad głowami poddanych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela: Zenona m. Weroniki p. Wschód słońca 3.49, zachód 8.20. Wschód księżyca 3.10, zachód 4.22.

MUZEUM zamknięte do 1 sierpnia br.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. zamknięta do 1 sierpnia br.

Teatr Pomorski w Grudziądzu.

W sobotę „MEDOR" (Mąż pod pantoflem). Farsa w 3 aktach Matina.

W niedzielę urządzają artyści Zabawę w ogrodzie Strzelnicy p. t. „Zielony Karnawał". Program obfity. Ogród upiększony. Przygrywać będą 2 orkiestry. Wieczorem przedstawienie „MEDORA". Po przedstawieniu tańce do rana. Publiczność będzie nad ranem odwieziona do domu samochodami i samolotami.

W poniedziałek przedstawienie dla Wojska „DOM OTWARTY".

—** TEATR POMORSKI W GRUDZIĄDZU. Dzisiaj w sobotę odegra świetny zespół artystyczny z pp. Skibińską, Szewczyńska, Petrzycką oraz pp. Heleńskim, Petrzyckim i Przerowskim wspaniałą tragi-farsę Matina p. t. „MEDOR" albo „Mąż pod pantoflem". Wspaniała gra artystów, przeprowadzona z prawdziwym humorem od początku do końca sztuki, rozbudza i rozśmiesza serca widza na widowni.

W niedzielę urządzają artyści teatru Wielką Zabawę w Strzelnicy. Początek po poł. o godz. 4.

Szczegóły w afiszach.

Mamy nadzieję, że publiczność pospieszy tłumnie na jutrzejszą zabawę.

—** BANK DYSKONTOWY Oddział w Grudziądzu wpłacił na moje ręce z okazji zamknięcia bilansu za rok 1921 nai biednych miasta 1 000 000 mk., za co niniejszem składam podziękowanie.

Prezydent miasta. (—) J. Włodek.

—** Syndykat Dziennikarzy Pomorskich z siedzibą w Grudziądzu zawiadamia, iż dzięki uprzejmości „Rady Pomorskiej". Sekretarjat Syndykatu mieści się obecnie w lokalu „Rady Pomorskiej" przy ul. Solnej 4/5 I p.

—** WIECZOREK KOŁA TOW. WIEDZY WOJSKOWEJ. Tow. Wiedzy Wojskowej urządza dnia 12 bm. w salach Hotelu Warszawskiego „Wieczorek „Żeglugi Polskiej" z następującym programem: 1) Taniec; 2) Odczyt pana Józefa Klejnota, redaktora „Żeglarza polskiego" na temat: Marynarka polska wojenna i handlowa z przeźroczami; 3) Połonez członków „Ligi żeglugi polskiej" w kostjumach historycznych; 4) Tańce ogólne.

Wstęp bezpłatny dla członków Tow. Wiedzy Wojsk. i tych gości Tow. W. W., którzy otrzymali zaproszenia na zabawy w ubiegłym sezonie zimowym.

Początek punktualnie o godzinie 9 wieczorem. — Strój wieczorowy.

—** JAK PRACUJĄ NASZE URZĘDY CENTRALNE. Ze Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu otrzymujemy co następuje:

Poniżej podajemy odpis listu otrzymanego z departamentu ceł, z którego wynika, że podanie Związku naszego czekało tylko trzy miesiące, aby zwrócić go Grudziądzu z uwagą, iż brak opłaty stemplowej na podaniu, o czem zresztą tu na Pomorzu nikt nie jest należycie poinformowany. List departamentu datowany jest 24. VI., pieczęć poczty warszawskiej nosi datę 5. VII., zachodzi pytanie, kiedy list został wysłany prze departament celny?

Oto treść:

Warszawa, dnia 24 czerwca 1922 r.

Do
Związku Towarzystw Kupieckich
na Pomorze
w Grudziądzu.
ul Kwidzyńska 31

Na podanie z dnia 29 marca rb. l. 1104/22 może być udzielona odpowiedź po uiszczeniu brakującej opłaty stemplowej w kwocie 10 mk.

Za Ministra Skarbu
Dyrektor Departamentu Ceł
podpis nieczytelny."

Czy w takich warunkach — pytamy — jest możliwa jakakolwiek racjonalna i planowa praca, kiedy tak ważne sprawy załatwia się metodą c. k.. zasadzającą się na psuciu papieru i „spychaniu kawałków". Zaznaczyć należy, że porto opłacone od listu wyniosło 20 mk., które zostało uiszczone przez Departament. Sądzimy, że komentarze zbyteczne.

Z Pomorza.

—** WĄBRZEŹNO. (Wynik wyborów do Rady miejskiej.) Wybory do Rady miejskiej, które odbyły się tutaj w ubiegłym tygodniu, dały następujący wynik: Oddano ogółem 1411 głosów, z których lista pierwsza N. P. R.) otrzymała 303 głosy i zyskała 5 radnych, lista 2 (Niemców) 185 głosów i 3 radnych, lista 3 (obywatelska) 208 głosów i 4 radnych, lista 5 (Zjedn. S.) 220 głosów i 4 radnych, lista 6 (Zjedn. Prod. Roln.) 177 głosów i 3 radnych, lista 8 (Polska Partja postęp.) 91 głosów i 1 radnego, lista 8 (Związek Urzędników) 227 głosów i 4 radnych.

—** SKARSZEWY. (Optant otrzymuje przewłaszczenie.) Smutne to u nas w Polsce, że przewłaszczenie otrzymują obcy, a swoi napróżno się o to ubiegają. Mamy także przykład z Chojnickiego, gdzie to żyd Gelb miał otrzymać przewłaszczenie na Pawłowo. U nas zdarzyło się także coś podobnego. P. Dera sprzedał swój gościniec Niemcowi Wilhelmowi Schwengebecherowi — ten chciał później unieważnić swój kontrakt, bo za tanio sprzedał. Jecz pospieszono się i dano Schwengebecherowi przewłaszczenie, mimo, że ów Niemiec optował na rzecz Niemiec, a Starostwo o tem musiało wiedzieć, bo ogłoszono opcję w „Orędowniku Pow." z dnia 5 marca (nr. bież. 732). Ów optant nie skorzystał z tego przewłaszczenia, ale — gospodę sprzedał (wprawdzie Polakowi) i wyniósł się do Niemiec.

—** DEMLIN (na Pomorzu). (Marne stosunki.) Nauczyciel tut. pobierał za dawnych czasów zamiast zboża 80,84 mk. rekompensaty i dziś także uchwałą pełnej gminy uchwalono, nie dawać mu zboża, ale tylko te 80 marek 84 fen., a to nie starczy na chleb. Zebranie to nie było sprawiedliwe, bo do tego uprawniony jest wydział szkolny, a nie cała gmina, boć jasne, że Niemcy nie będą życzliwi nauczycielowi-Polakowi. Dziwne stanowisko zajęło wobec naszego nauczyciela Kuratorjum Pomorskie. w innych wypadkach kazało zboże dostosować, a tu dało odmowną odpowiedź i nasz biedny nauczyciel udać się musiał na drogę sądową, by dojść swych praw. Z.

—** ZBLEWO. (Zamknięcie restauracji.) W niedzielę i święta zamyka się w naszej miejscowości restaurację, tak, że obcy nie może znaleść miejsca na wytchnienie. Ciekaw byłbym dowiedzieć się mocą jakiego rozporządzenia to się dzieje? Przecież hotel czy restauracja to lokal publiczny — więc powinien być otwarty. Może władze nasze zechcą dać wyjaśnienie w tej sprawie.

—** CZERSK. (Wycieczkę zbiorową) urządziło tutejsze towarzystwo kolejarzy z Sokołem chojnickim i czerskim specjalnym pociągiem o pół ceny biletu wyjeżdżając do Tlenia. Przyjechawszy tam pochód ruszył w liczbie około kilka tysięcy do wioski witany entuzjastycznie przez mieszkańców. Przy przepięknej pogodzie bawiono się w najróżniejsze gry i doznawano licznych niespodzianek. Cały dzień przeszedł na ochoczej zabawie w najrozmaitszy sposób, także gdy pociąg już nadszedł by zabrać gości do domu z ciężkim sercem rozstano się z tak uroczym i gościnnym zakątkiem okolicy.

Z całej Polski.

—** BYDGOSZCZ. (W sprawie morderstwa) mężczyzny, znalezionego w stodole na drodze Bydgoszcz—Toruń, o czem już poprzednio podaliśmy, donoszmy w uzupełnieniu co następuje: Pogłoski, jakoby firma W. Zieliński miała rozpoznać w zamordowanym swego pracownika nazwiskiem Stefan Śliwiński, jak wykazało śledztwo, nie zgadza się z prawdą. Stefan Śliwiński dał bowiem wiadomość listowną do wspomianej firmy, że znajduje się u swej siostry na Pomorzu. Tożsamość znalezionego trupa pozostaje wiec w dalszym ciągu niestwierdzona.

—** POZNAŃ. Dyrektor Departamentu V-go Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Poznaniu p. Kazimierz Boening powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(Postrzelenie.) Przy ulicy Drużbłackiej kapral Maćkowski z Grudziądza postrzelił lekko Kaczmarka, zamieszkałego przy ulicy Małeckiego nr. 18. Maćkowskiego aresztowano.

—** BORYSŁAW. (Olbrzymi wybuch ropy.) W kopalni Ratoczyn Borysławski w szybie nr. 1 w głębokości 1400 m. osiągnięto bardzo bogate pokłady ropy i nastąpił wybuch gazów i ropy o takiej sile jakiej tu od lat szeregu nie pamiętała. Szyb ten leży w północno-zachodniej części Borysławia na granicy Popiel i otwiera przypuszczalnie obfite tereny tej okolicy. Szyb został wywiercony przez firmę Bogusz i Sroczyński. Obecnie należy do Tow. francuskiego nowozałożonego koncernu Silva Plana. Szyb ten był w ostatnich czasach zagwożdżony i został odgwożdżony przez inż. Dembowskiego. Szyb będzie dawał 1—2 wagonów ropy na godzinę.

—** LWÓW. (P. Michalski wraca do Lwowa.) Dr. Michalski wyjechał z Warszawy 5-go bm. do Lwowa, celem objęcia tu z powrotem kierownictwa Banku krajowego

Nadesłane.

—** WYSTAWA NAGRÓD WYŚCIGOWYCH, które będą rozdane zwycięzcom wyścigów tegorocznego sezonu, znajduje się w oknie wystawnem znanej szwajcarskiej firmy Walker przy ulicy Józefa Wybickiego.

Wystawa, która przedstawia piękny zbiór podarków czysto srebrnych i złotych, jak i przeróżne przedmioty kryształowe i spiżowe, mówi sama za siebie.

Przedstawia ona w każdym razie bardzo dobrą zachętę dla naszych jeźdźców wyścigowych.

Większa cześć podarków, zakupiona u firmy Walker wykazuje także kilka egzemplarzy własnego wyrobu tejże firmy jak i jeden podarek fundacji pana Walkera. Może wystawa zachęci nasze zamożniejsze obywatelstwo do dalszego składania podarków na ten cel.

Z TYGODNIA.

Migawki grudziądzkie.

— Hallo!. . . . Hallo! . . . Grudziądz?
— No tak, proszę mówić . . . .
— Tu Gdańsk . . prószę pani Nr. xx.
— Już pan włączony . . proszę. . .
— Czy to jest kabaret „Mazurka"?
— Atlantik Diele. . . . . . bitte. . .
— Nu gut. . . czy jest pan Leosz w domu?
— Nie jego niema . . . on właśnie siedzi.
— To proszę jego zawołać. . . do aparatu. . .
— Mówię panu co jego niema. . . kto mówi. . .
— Tu Buttelker . . Gdańsk. . . .
— Morgen panie Fryc . . tu Rudi . .
— Mówię co jego niema, czy pan nic jeszcze nie wie, wyszedł na parę dni i siedzi.
— Panie Rudi, „ich verstehe doch nicht". . . wyszedł i siedzi. . . „Sie scherzen". . .
— Panie Buttelker, ja panu tak przez telefon aparat nic mówić nie mogę. . . „ein Unglück". . . przyjedź i zobacz na własne uszy.
— — — — — — — — — — — — —

Co się dzieje, co się dzieje to człowiekowi już może wątroba spuchnąć jak dynia — a żółć pęknąć (ze złości) jak tysiąc markówka.

Wypadek szpetnie paskudny polegający w głównej mierze na grubym nieporozumieniu. . ., i na fatalnym wprost pechu.

To być może!

Ale o tem uroczysta cisza!! Dyskrecja to bryłant!

Właściciel „Mazurki" ten znany i popularny w Grudziądzu pan Leon miał pecha — ale za to tyle razy już przedtem miał „Glücka" — że ten jeden pierwszy zawód — to nic.

Siedzi — mój Boże — nie jeden wielki człowiek siedział — a później został np. dostawcą dla wojska . . . . choć to nie jest konieczna reguła. Tem też pan Leon bynajmniej się nie martwi — ale wpływa to (siedzenie) wwysokim stopniu na t. zw. „Sitz-fleisch" — chorobę nie tyle może groźną i nie niewyleczalna. . . . . . o ile wymagałaca dłuższej kuracji, w Zoppot (via Gdańsk). Skandal — i to niebywały, aby tak zaraz za głupstwo karać — to chyba tylko u nas możliwe. . . to jest oburzające — tak, jeszcze raz skandal.

Tak to niestety bywa — głową muru nie przebijesz — z pustego nie nalejsz — szampan strzela (np. w Mazurce) a właściciel za korki odpowiada. . . . i jeden pechowny krok w Gdańsku — powoduje ograniczenie wolności obywatelskiej w Grudziądzu.

I tu jest logika!

I to się nazywa sprawiedliwość!

Nie to tylko u nas możliwe. . . to jest prawdziwe „polnische Wirtschaft".

— — — — — — — — — — — — —

Zmarł i pochowano go (w butach) nie uroczyście wprawdzie. . . ale gdzie wdzięczność u ludzi. Żyć przestał po niedługiej wprawdzie wędrówce na tym padole płaczu. . . ale za to w działalności swej chwalebnie i bardzo głęboko. . . zapisany został u licznych zastępów społeczeństwa — grudziądzkiego.

Zasłużony tym nieboszczykiem — to świetny „Urząd mieszkaniowy".

Zlikwidowano go na chwałę Magistratowi miasta Grudziądza i na wieczną pamiątkę potomnym.

Dzisiaj biedna istota z grudziądzkiego bruku zostałaś jak dawniej bez dachu nad głową ale w istocie nic się nie zmieniło, bo i tak niedostaniesz mieszkania.

Oszczędzisz sobie wprawdzie, bracie Polaku, stania pare dobrych godzin, w ogonku do bram sezamu (czytaj ś. p. Wysokiego Urzędu mieszkaniowego) — to prawda — ale w rezultacie zostaniesz jak dotąd bez mieszkania. — Konkluzja — był urząd niebyło mieszkań (kto ludziom dogodzi) — niema urzędu i także mieszkań niema. — Ślicznie. — Co z tego wynika? — Z tego wynika, że mamy dzisiaj jeden urząd mniej a głód mieszkaniowy jest ten sam.

Czyli innemi słowy przedewszystkiem oszczędność i zdrowa gospodarka. Widać krok naprzód, choć jest on wprawdzie chwiejny ale jest. . . i to jest naszą całą pociechą, bo „co ma wisieć nie utonie — i tak niema mieszkań".

W porządku i niema co krytykować.

Dzisiaj nie musisz mieć zdrowe nogi do ogonka na przykład — ale musisz i to koniecznie mieć dobrze wypchany materac (czytaj portfel) — bo do pp. właścicieli domów „nie przystępnij bez buka".

Dzisiaj — powiadają— skończyły się czasy urzędów mieszkaniowych, a krzywda nasza w tej bolszewickiej erze wyszła na wierzch jak oliwa na wodzie i my dzisiaj z tej oliwy damy im takiego bobu — że popamiętają ruski miesiąc.

Rozumnie, wielkodusznie i koniec!? A więc z dwojga dobrego (czy złego) mamy jeszcze do dyspozycji albo płacić i to grubemi, ciękiemi mk. polsk. — albo ewentualnie mamy sposobność wynająć jeden wóz Drzymała np. u karuzelnika z nad Wisły a . . . kwestja mieszkaniowa jest jak bursztyn czysta i rozwiązana jak gabinet Ponikowskiego

#

Artystyczna nasza brać z pod znaku Melpomeny — widząc uśpione i przepocone rzesze naszego społeczeństwa z okazji tropikalnych wprost upałów — a mając szczerą a nie przemuszoną chęć ochłodzić je, zabawić a przedewszystkiem uraczyć całym szeregiem dobrych, artystycznych produkcji i zabaw w wybrednym stylu i pięknej formie — — urządza w niedzielę „Zielony karnawał" w ogrodzie Strzelnicy (Teatr Pomorski) — jak głoszą porozlepiane po mieście duże plakaty.

Będzie tam wszystko co dusza zapragnie, a człowiek pomyśli, dla wszystkich choćby najwybredniejszych osobników.

Dwie orkiestry wojskowe zakoncertują w pełnym składzie, piękne uwertury z oper naszych i obcych, dla zwolenników dobrej poważnej muzyki.

Z letniej prowizorycznej estradki — wytryśnie humor i satyra w najsubtelniejszem tego słowa znaczeniu.

Cały zespół artystyczny in corpore stawi się do tych artystycznych pełnych wesołej weny produkcji Będzie urządzona idealna strzelnica do strzelania. . dowcipami — za najlepszy strzał wyznacza zarząd — przepiękny, owinięty w grubą zasłonę dyskrecji prezent.

Wobec powyższych danych stwierdzić muszę — że cały Grudziądz — lasy zawsze na dobre atrakcje — pośpieszy na ten „Zielony karnawał" z pieśnią na ustach „Evive l'arte".

Niew-ski.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

ROLNICTWO.

— **Walne Zebranie Producentów Rolnych na Pomorzu odbędzie się:** 1) na powiat Tczew, **Starogard** i **Gniew** dnia 20 lipca o godz. 10 na sali Sokółniczówka w Starogradzie; 2) na powiat **Tuchola** dnia 21 lipca o godz. 11 w Tucholi w lokalu p. Neumanna; 3) na powiat **Chojnice** dnia 12 lipca br. o godz. 11 w hotelu Engla w Chojnicach.

— **Wydzierżawienie Puszczy Białowieskiej.** Sprawa wydzierżawienia puszczy białowieskiej została przez ministerjum rolnictwa załatwiona. Na bardzo dogodnych dla rządu warunkach, ma otrzymać zezwolenie na eksploatację tej puszczy konsorcjum angielsko-polskie. W tych dniach mają ukończyć się partraktacje.

Obszar puszczy białowieskiej przedstawia się nader imponująco ma bowiem około 128 000 hektarów o zapasie 32 miljonów metrów sześciennych drzewa. Wartość jej wynosi około 120 miljardów marek.

PRZEMYSŁ.

— **Chorzewska fabryka nawozów sztucznych własnością Państwa Polskiego.** W Chorzewie na G. Śląsku, niedaleko Królewskiej Huty podczas wojny światowej rząd niemiecki założył wielką fabrykę nawozów sztucznych (azotanu i wapna), która dostarczała równocześnie surowców potrzebnych do wyrabiania materjałów wybuchowych dla celów wojennych. Kiedy na mocy traktatu wersalskiego G. Śląsk miał określić swoją przynależność w drodze plebiscytu, rząd niemiecki chcąc ratować zakłady w Chorzewie przed ewentualnem przejściem na własność Państwa Polskiego, utworzył fikcyjne towarzystwo prywatne „Oberschlesische Stickstosfwerke", które w styczniu 1922 r. przejęło na własność wymienioną fabrykę. Był to akt pozorny, albowiem na mocy traktatu wersalskiego wszelka zmiana własności państwowej niemieckiej, po zawarciu rozejmu ? listopada 1918 roku była niedopuszczalna. To też po objęciu Królewskiej Huty przez Polskę, sąd w Królewskiej Hucie po zbadaniu ksiąg wieczystcyh w myśl obowiązujących ustaw i na mocy traktatu wersalskiego, z urzędu przepisał własność fabryki chorzewskiej na rzecz skarbu Państwa Polskiego.. W ten sposób Polska stała się właścicielką jednego z największych zakładów przemysłowych na G. Śląsku. Objęcie zakładów chorzewskich przez rząd polski już się odbyło.

Dla informacji dodajemy, że fabryka w Chorzewie zatrudnia około 3000 robotników i 500 urzędników, a produktuje rocznie około 120 000 ton azotanu wapna przy zawartości 19—20 proc. azotanu. Fabryka przedstawia wartość około 100 miljonów marek niemieckich w złocie. (PAT).

HANDEL.

— **Przedłużenie terminu zgłoszeń na II. Targi Wschodnie.** Na pisemne i telegraficzne życzenia napływające licznie z głównych centrów przemysłowych w kraju i zagranicą od firm reflektujących na udział w II. Targach Wschodnich Zarząd Targów przedłużył pierwotny termin ostateczny zgłoszeń do 15 lipca b. r. dla wystawców krajowych zaś do 30 lipca br. dla zagranicznych.

— **Izba handlowa w Katowicach** obejmować będzie obszar Województwa Śląskiego. Wkrótce utworzoną zostanie również Izba rękodzielnicza.

— **Tranzyt przez Polskę z Łotwy i do Łotwy.** Ministerjum Przemysłu i Handlu zawiadomiło Główny urząd przywozu i wywozu o swem postanowieniu, podlegającem natychmiastowemu zastosowaniu, że przewóz tranzytowy towarów zagranicznych przez wspólny obszar celny Rzplitej i w. m. Gdańska z Łotwy w wszystkich kierunkach gdzie istnieją połączenia kolejowe, i do Łotwy ze wszyskich krajów, oprócz Niemiec, jest dozwolony bez specjalnych pozwoleń Głównego Urzędu przywozu i wywozu.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ.

— **Spółdzielnie robotników chrześcijan.** Robotnicy związków chrześcijańskich utworzyli przed trzema laty własną organizację zakupów hurtowych dla 81 zrzeszonych spółdzielni spożywczych.

Po kilku latach wzorowej współpracy grona ludzi, do których weszli między innymi ks. Fr. Gąsiorowski, ks. Jan Albrecht i in., spółdzielnia stała się poważną placówką w ruchu współdzielczym i oddała rozrzuconym po kraju spółdzielniom robotniczym poważne usługi.

Sprawozdanie centrali spożywczych stowarzyszeń spółdzielczych robotników chrześcijańskich za rok 1921 wykazuje, że 81 spółdzielni liczyło 26 733 członków, obrót towarowy centrali wyniósł 89 144 419 mk. (obrócono kapitałem 10-krotnie). Ilość towarów kontyngentowych wyraziła się w sumie 20 proc. ogólnego obrotu towarowego czyli że spółdzielnia dostosowuje się do nowych warunków, przechodząc do zakupów z wolnej ręki.

Bilans centrali zamknięto sumą 28 950 516 m. Rachunek zysków brutto wykazuje 9 157 514 mk., w czem 5 761—662 mk. pochłonęły koszta handlowe.

Szczegółowe przejrzyste sprawozdanie zarządu centrali wykazuje jednocześnie działalność wydziału instruktorsko - lustracyjnego, który usystematyzował księgowość w spółdzielniach i dokonywał rewizji, organizował kursy spółdzielcze oraz odczyty.

Na czele Rady Nadzorczej stoi ks. Fr. Gąsiorowski; zarząd stanowią: ks. Albrecht, poseł L. Gdyk, pp. F. Wiśniewski i Edmund Łukasiewicz (dyrektor.)

BANKI.

— **Nowy Bank w Grudziądzu.** W gmachu Starostwa w Grudziądzu powstał „Bank Powiatowy" jako instytucja finansowa powiatu grudziądzkiego. Zyski tego banku zużyte zostaną na powszechne cele powiatowe. **„Bank Powiatowy"** załatwia weszlkie transakcje i prace wchodzące w zakres bankierstwa.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki

Dnia -go b. m. zmarli wskutek nieszczęśliwego wypadku w kwiecie wieku kochani nasi koledzy i członk. naszego związku

ś. p. Zygmunt Szlak

ś. p. Mieczysław Jóźwiakowski

Zmarli byli gorliwymi członkami, wzorowymi kolegami i cechowali się zawsze prawem i nieskazitelnym charakterem, co w naszych sercach zaskarbiło im serdeczną przyjaźń.

Imiona ich pozostaną zawsze u nas w godnej pamięci.

Związek Handlowców Grudziądz

2212) ZARZĄD.

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski **Damazy Raszkowski w Grudziądzu.**

Obwieszczenie.

Wszystkich posiadaczy zwierząt pociągowych (koni, mułów i osłów) którzy za stawione do przeglądu w dniu 30. VI. 22 r. zwierzęta dotychczas nie odebrali kart ewidencyjnych wzgl. zaświadczenia niezdatności, — wzywam do natychmiastowego zgłoszenia się w Ratuszu I, pokój nr. 30 celem odebrania takowych za pokwitowaniem.

Wydawanie kart ewidencyjnych wzgl. zaświadczeń zakończone zostanie dnia 10. bm.

Grudziądz, dnia 7 lipca 1922 r.

Prezydent miasta

w z. Krobski. [2208

KONKURS

na

racjonalniejszą i tańszą naprawę mostu sklepionego przez Trynkę przy ul. Groblowej w miejscu.

WARUNKI KONKURSOWE:

1) Przedstawienie projektu i detalnych rycin
2) Obliczenia statystyczne z uwzględnieniem maxymalnego obciążenia dla mostów miejskich
3) Plan robót
4) Objaśnienie projektu
5) Kosztorys

Ku wyznaczonemu terminu zechcą reflektanci nadesłać teki z projektami z napisem: „Konkurs na naprawę mostu Grudziądz, Wydz. V. Budownictwo Magistrat".

Magistrat pozostawia za sobą prawo wyboru sposobu i czasu wykonania wymienionej pracy. Jakiebądź wynagrodzenie za ustawienie projektu nie udziela się.

Grudziąoz, dnia 7 lipca 1922 r.

MAGISTRAT

Wydział V. Budownictwo [2118

(—) Tarka.

W rejestrze handlbwym dział A. pod nr. 162 zapisano dziś przy firmie Grudziądzki Zakład Artystyczno Litograficzny Otto Hering własc. Anna Hering Grudziądz, iż prokurę udzielono Heinzowi Heringowi w Grudziądzu.

Grudziądz, dnia 5 lipca 1922 r. [2216

SĄD POWIATOWY.

KONKURS.

Ogłaszamy konkurs na malowanie olejną farbą 12 kwadratowych i 57 normalnych słupów. Zainteresowanych prosimy składać oferty do Dyrekcji Elektrowni Miejskiej ul. Trynkowej Nr. 6/6.

Ostateczny termin składania ofert upływa z dniem 15. VII. 22 o godz. 12-tej. [2207

Miejskie Tramwaje Elektrownia i Wodociągi.

Poszukuje się zaraz lub później

dzielnego kierownika

i zaraz

dzielnego maszynistę

dla tutejszej Elektrowni miejskiej. Pensja według umowy. Kierownik pobiera prócz pensji wolne mieszkanie, światło i opał. Warunkiem dla kierownika jest dłuższa praktyka, wyszkolenie fachowe i teoretyczne, dla maszynisty zaś znajomość obsługi lokomobili Wolfa, motoru Diesel'a i akumulatorów. Kierownicy obeznajomieni z motorem Diesla mają pierwszeństwo.

Wągrowiec posiada wyższe szkoły i dobrą komunikację.

Zgłoszenia z podaniem wysokości pensji, dołączeniem świadectw i życiorysu należy nadesłać do tutejszego Magistratu [2193

Wągrowiec, dnia 4 lipca 1922.

MAGISTRAT

(—) Kuchczyński

nq rmistrz.

Powiatow. Komenda Uzupełnień Grudziądz.

L. dz. 492/22 Tj. Rejestracja oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia.

W myśl rozkazu M. S. Wojsk. Oddział V. Szt. Gen. L. dz. 12400/0 B. 22. z dnia 6. VI 22. i roz. D. O. K. Nr. VIII Oddz. V. Szt. L. dz. 31568/V Szt. została zarządzona rejestracja wszystkich osób wojsk. Państw. Polsk. posiadających stopnie oficerskie względnie równorzędne Główna treść powyższego rozkazu została ogłoszona w plakatach, które prawdopodobnie zostały rozlepione, gdyż zostały Starostwom i Magistratom rozesłane. Powyższe ogłoszenie uzupełnia się: 1) ci z petentów, którzy mają zamiastarać się o zwrot oryginalnych dokumentów przedłożą wraz z oryginalnymi notarjalne lub sadowe odpisy tychże. Po zwrot dokumentów zgłoszą się po ostatecznem załatwieniu sprawy przyjęcia ich do wojska, 2) a Oficerowie, których przyjęcie do W. P. zostało ogłoszone w jednym z Dzien. Urzędowych M. S. Wojsk.: Dz. Rozp. Kom. Wojsk; Dz. Rozk; Dz. Rozk. Wojsk. Dz. Pers. b) Oficerowie, którzy w W. P. służyli c) Oficerowie, którzy posiadają przydział do oddziałów macierzystych i d) Oficerowie objęcealfabetycznym spisem ofic. rezerwy: Dz. Pers Nr. 11/22, wszyscy oficerowie o ile odpowiadają powyższym czterem punktom, do rejestracji przyniosą ze sobą swoją fotografje rozmiar 5 cm. 5 cm., lub większe, niezbędne do ksiązeczki stanu służby, które ta kategorja oficerów otrzyma przy kontroli.

Rejestracja oficerów i równorzędnych odbywać się będzie w powiecie Grudziądzkim.

a) w Łasinie w dniu 24. VII. br. od godz. 10 do godz, 17-tej w szkole wydziałowej.
b) w Grudziądzu w. P. K. U. przy ul. Kwiatowej 6. w dniu 25, 26 i 27 VII. rb. od godz. 8 do 16-tej.
c) w Radzynie w dniu 28. VII. rb. od godz. 10 i pół do godz. 20-tej.

W Powiecie Chełmno:

w Chełmnie w dniach 11, 12 i 13 VII. rb. od godz. 8 do 16-tej lokal Podotic. Ewidencyjnego, ul. Dworcowa 48.

W Powiecie Świeckim:

a) w m. Swieciu w dniach 15 i 17 VII. rb. od godz. 8 do 16-tej lokal Dom Polski.
b) w Osiu w dniu 19. VII. od godz 8 do 16 ej lokal Hotel Smeji.
c) w Nowym w dniu 21. VII. rb, od godz. 8 do 16-tej, lokal Hotel Borkowskiego.

Oficerowie rezerwy winni przygotować wszelkie bliższe dane, a szczególnie: daty wstąpienia, przeniesienia, mianowania, otrzymania orderów i odznaczeń, pobyt na frontach. (dokładne określenie rozkazów i dekretów.)

Miejsce zamieszkania nie krępuje, by się zgłosić do kontroli w innym miejscu, byleby tylko w swoim P. K. U. w powyżej wymienionych miejscowosciach i w oznaczone dnie.

Komendant P. K. U.

Senft, ppułkownik.

Obwieszczenie.

D. O. K. ogłasza na dzień 18-go lipca br. przetarg na wydzierżawienie chłodni wojskowej w Toruniu

Ostemplowane oferty należy w zamkniętych kopertach składać w Okręgowym Zakładzie Gospodarczym Nr. VIII. w Toruniu przy ul. Prostej 1/4, gdzie bliższe szczegóły warunków dzierżawy są do przejrzenia.